

Sygn. akt I ACa 760/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Sędziowie	:	SA Jadwiga Chojnowska SO del. Dariusz Małkiński
Protokolant	:	Sylwia Radek - Łuksza

po rozpoznaniu w dniu 11 czerwca 2014 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. R. (poprzednio W.)**

przeciwko **W. W. (2)**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 16 września 2013 r. sygn. akt I C 219/12

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę 2.700 zł tytułem zwrotu kosztów procesu za instancję odwoławczą.**

UZASADNIENIE

Powódka M. W. (1) (obecnie: R.) żądała zasądzenia od pozwanej W. W. (2) kwoty 195 949,37 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty i kosztami procesu.

W uzasadnieniu wskazała, że od grudnia 2004 r. do 15 lipca 2010 r. mieszkała w domu jednorodzinnym przy ul. (...) w D., którego właścicielem była pozwana. Ten dom w grudniu 2004 r. znajdował się w stanie surowym i nie nadającym się do zamieszkania. W dniu 21 czerwca 2005 r. powódka wyszła za mąż za syna pozwanej. Ponieważ strony ustaliły, że małżeństwo zamieszka w w/w domu, w celu jego wykończenia do stanu nadającego się do zamieszkania, za wiedzą i zgodą pozwanej, powódka dokonała nakładów w łącznej kwocie objętej żądanej pozwem, na co przedstawiła szereg

faktur. W dniu 12 lipca 2010 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie rozwiązał małżeństwo powódki z synem pozwanej, zaś w dniu 15 lipca 2010 r. powódka opuściła dom przy ul. (...).

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zwrot kosztów procesu. W uzasadnieniu wskazała, że kwestionuje przedstawione przez powódkę faktury jako nieprawdziwe lub dotyczące innej budowy. Powódka nie pracowała i nie uzyskiwała żadnego dochodu, nie dokonywała żadnych zakupów materiałów budowlanych, gdyż zajmował się tym syn pozwanej, zaś finansowaniem budowy zajmowała się sama pozwana, jej mąż i syn.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z dnia 16 września 2013 r. zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 97 974,69 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 24 sierpnia 2012 r. do dnia zapłaty; oddalił powództwo w pozostałej części; zniósł wzajemnie koszty procesu między stronami; nakazał ściąganie na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Olsztynie tytułem nieuiszczonej części kosztów sądowych: od powódki z roszczenia zasądzonego - kwotę 4 040,82 zł, od pozwanej - kwotę 4 040,83 zł.

Z ustaleń tego Sądu wynika, że w dniu 23 września 2003 r. M. W. (2) (syn pozwanej) i powódka zawarli umowę przedwstępną kupna działki gruntu, położonej w D. przy ul. (...), przy czym do zawarcia umowy przyrzeczonej miało dojść po uzyskaniu przez syna pozwanej potwierdzenia obywatelstwa polskiego. W dniu (...) syn pozwanej - w obecności powódki - dokonał kupna przedmiotowej działki tylko na swoją rzecz. W dacie tych umów powódka i syn pozwanej nie byli małżeństwem, natomiast mieli wspólne plany życiowe.

W 2004 r. na przedmiotowej działce rozpoczęła się budowa domu jednorodzinnego. Inwestycję prowadził M. W. (2), który miał już przygotowaną część materiałów budowlanych przechowywanych m.in. u znajomych, a zakupionych i pobranych m.in. w hurtowni prowadzonej przez rodziców powódki. W kwietniu i lipcu 2004 r. M. W. zawarł umowę sprzedaży energii elektrycznej oraz o przyłączenie do sieci gazowej, a ta ostatnia sieć został odebrana w grudniu 2004 r. W grudniu 2004 r. budynek był już postawiony i na parterze wykończony - w stopniu nadającym się do zamieszkania. Początkowo zamieszkał tam syn pozwanej, a następnie - w grudniu 2004 r. - wprowadziła się powódka.

W dniu 21 czerwca 2005 r. powódka i syn pozwanej zawarli związek małżeński w Niemczech. W dniu 17 września 2005 r. powódka i syn wzięli ślub kościelny w Polsce, zarejestrowany przez polski USC. Małżonkowie nie zawierali małżeńskich umów majątkowych

W dniu 22 września 2005 r. (5 dni po ślubie kościelnym) syn pozwanej darował pozwanej do jej majątku osobistego działkę przy ul. (...). Przy zawieraniu umowy wskazano, że M. W. nabył działkę przed zawarciem małżeństwa i umów majątkowych małżeńskich nie zawierał, a na działce znajduje się rozpoczęta budowa domu mieszkalnego.

Po dacie małżeństwa powódka i M. W. (2), mimo darowizny dokonanej na rzecz pozwanej, nadal mogli zamieszkiwać w domu przy ul. (...). Nadal były też prowadzone prace zmierzające do wykończenia domu oraz jego otoczenia.

(...) do budowy i prac wykończeniowych w większości były pobierane z hurtowni prowadzonej przez rodziców powódki - E. i S. R.. Pobrane materiały odnotowywano w zeszycie, wydawano na nie dokumenty WZ, zaś na potwierdzenie ich zakupu wystawiano faktury na nazwisko powódki.

W poszczególnych latach suma kwot obrazujących wartość pobranych w ten sposób materiałów, obliczona na podstawie w/w dokumentów wynosiła:

- a) w 2005 r. - 60 445,27 zł (od czerwca 2005 r.),
- b) w 2006 r. - 15 181,96 zł,
- c) w 2007 r. - 19 241,24 zł,
- d) w 2008 r. - 92 108,95 zł,

e) w 2009 r. - 8 971,95 zł,

tj. łącznie 195 949,37 zł.

W dniu 12 lipca 2010 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie rozwiązał małżeństwo powódki z synem pozwanej, zaś w dniu 15 lipca 2010 r. powódka opuściła dom przy ul. (...).

Do zapłaty kwoty dochodzonej pozwem powódka wezwała pozwaną pismem z dnia 30 marca 2012 r., czyli z tą samą datą, która widnieje na pozwie w sprawie niniejszej, zakreślając termin 3 dni do spełnienia świadczenia.

W ocenie Sądu Okręgowego, w pierwszym rzędzie ustalenia i rozważenia wymagało, jakiego rodzaju stosunek prawny łączył strony w zakresie umożliwiającym powódce korzystanie z nieruchomości pozwanej i czy doszło między nimi do uzgodnień co do rozliczenia ewentualnie poczynionych przez powódkę nakładów. W tej mierze kluczowe były zeznania samych stron, z których - w powiązaniu z innymi bezspornymi okolicznościami dotyczącymi umów w zakresie nieruchomości, dat tych czynności oraz dat ślubów powódki i syna pozwanej - wynika, że stron nie łączyła żadna umowa odnosząca się do zasad korzystania przez powódkę z nieruchomości.

W pierwszym okresie zamieszkiwania powódki, tj. od grudnia 2004 r. do dnia darowizny ze strony M. W. (2) na rzecz pozwanej, nieruchomość była własnością syna pozwanej. W późniejszym okresie, kiedy nieruchomość była już własnością pozwanej - jak wynika z bezspornych twierdzeń stron - nie dochodziło między nimi do żadnych ustaleń w kontekście zasad korzystania z nieruchomości przez powódkę, ani zasad dokonywania nakładów na tę nieruchomość. Według wyjaśnień powódki, nie miała ona świadomości dokonanej darowizny, wiedziała jednak, że nieruchomość nie stanowi jej własności i nie ma żadnych ustaleń dotyczących przyszłości. W tym stanie rzeczy, nie można uznać, aby powódka - mając świadomość, że nieruchomość nie stanowi jej własności - była jej posiadaczem samoistnym. Trudno przypisać jej wolę posiadania w takim zakresie, gdyż w żaden sposób nie wykazano, aby taką wolę ujawniała jakiegokolwiek jej zachowania. Zważywszy, że miała również świadomość braku jakiegokolwiek umowy między nią a pozwaną w zakresie korzystania z nieruchomości, trudno także przypisać jej cechy posiadacza zależnego, czyli posiadającego rzecz jak osoba dysponująca innym niż własność prawem.

Skoro powódka miała świadomość, że zamieszkuje na cudzej nieruchomości i nie ma dowodów, że były ustalenia w zakresie ewentualnego przeniesienia jej własności na jej rzecz w przyszłości, a nakłady na nieruchomość były czynione w związku z faktycznym jej zamieszkiwaniem, w celu zwiększenia związanego z tym komfortu i w związku z oczekiwaniem, że będzie mogła z nieruchomości korzystać w sposób nieskrepowany również w przyszłości, przyjąć należało, że ewentualne dokonywanie nakładów na nieruchomość pozwanej odbywało się bez żadnej ku temu podstawy prawnej.

Taka konstatacja uzasadnia - zdaniem Sądu - przyjęcie do rozliczeń z tego tytułu przepisów art. 405 Kodeksu cywilnego, regulujących bezpodstawne wzbogacenie. Pogląd ten doznaje wzmocnienia przy przyjęciu, że powódka nie wiedziała o fakcie zawarcia między pozwaną o jej synem umowy darowizny nieruchomości, gdyż czyniąc na nią nakłady nie miała świadomości, że dokonuje w ten sposób przysporzenia na rzecz pozwanej.

W konsekwencji, na gruncie art. 405 k.c. rozważenia wymagało, czy strona powodowa rzeczywiście dokonywała nakładów na majątek pozwanej w zakresie opisanym w pozwie, a jeżeli tak, czy czyniła to kosztem swojego majątku w sposób prowadzący do wzbogacenia pozwanej.

Podkreślił, że w świetle wyjaśnień powódki, zeznań jej rodziców oraz pozostałych świadków - mających wiedzę o sposobie nabywania materiałów na prace budowlane i wykończeniowe w domu przy ul. (...) (L. B., G. D., R. K., S. K., A. P., S. K., S. K., A. K., W. W., T. S.) - mąż powódki (M. W.), powódka lub osoby zatrudnione do wykonywania prac na nieruchomości pozwanej, przyjeżdżali do hurtowni prowadzonej przez rodziców powódki i tam dokonywali wyboru potrzebnych materiałów, co było zapisywane w specjalnym zeszycie lub dokumentowane kwitami WZ. Ponieważ taki

tryb dokonywania zakupów potwierdza były mąż powódki (M. W.), nie ma podstaw do podważania takiej zgodnej relacji.

W tym stanie rzeczy, sporne pozostawało, kto pokrywał koszty pobranych materiałów i w jakim zakresie.

Świadkowie nie związani w żaden bliższy sposób ze stronami nie potrafili wypowiedzieć się odnośnie zasad rozliczania zakupów, wskazując najwyżej, że następowało to między powódką, jej byłym mężem i ich rodzicami. Z wyjaśnień syna pozwanej (byłego męża powódki), męża pozwanej oraz samej pozwanej wynikałoby, że całość kosztów związanych z zakupami materiałów do budowy i wykończenia domu spoczywała na nich. Z kolei rodzice powódki oraz sama powódka twierdzili, że całość zakupów była finansowana przez rodziców powódki, którzy traktowali to jako darowiznę na jej rzecz, zaś żądanie rozliczeń i spór na tym tle pojawiły się dopiero później, już po rozstaniu powódki i M. W..

Według Sądu, na gruncie tak rozbieżnych dowodów nie sposób precyzyjnie i z całą pewnością rozstrzygnąć, które zakupy zostały sfinansowane przez pozwaną i jej rodzinę, a które przez rodziców powódki. Niemniej, nie sposób też uznać, że okoliczności dotyczące pokrywania kosztów zakupu materiałów, nie zostały w żaden sposób wykazane. Dokonując analizy przedstawionych dowodów z zachowaniem reguł logiki i doświadczenia życiowego, Sąd przyjął, że koszty budowy i wykończenia domu przy ul. (...) były ponoszone w części ze środków pochodzących od rodziny pozwanej (jej męża i syna) i przez nich finansowane, jak i przez powódkę, poprzez przekazywanie materiałów budowlanych, których koszt stanowił darowiznę rodziców na jej rzecz.

Poza sporem było bowiem, że mąż powódki już przed rozpoczęciem budowy zgromadził część materiałów budowlanych, nabycie działki nastąpiło z jego środków, on też zajmował się większością zakupów samodzielnie lub zlecając nabycie materiałów osobom wykonującym prace, płacił też osobiście niektórym z nich. Budowa prowadzona była jednak etapami, część prac wykonywana była w ramach rozliczenia stosunków wykonawców z ojcem powódki, a faktury na materiały pobrane z firmy rodziców powódki były wystawiane na powódkę, co mogło być przejawem chęci zabezpieczenia jej interesów. Mąż powódki nie wyjaśnił przekonująco, dlaczego nie domagał się faktur na własne nazwisko, a takie żądanie wydawałoby się naturalnym, gdyby płacił za materiały wyłącznie z własnych środków.

W tych okolicznościach, w ocenie Sądu, można przyjąć, że skoro powódkę i syna pozwanej łączyły wspólne plany życiowe, a później dzieci, to - w świetle zasad doświadczenia życiowego - naturalnym jest założenie, że rodzice powódki i rodzice jej męża mogli świadczyć im pomoc, kierowani społecznie aprobowaną i oczekiwaną chęcią wyposażenia dzieci na przyszłość - w takim zakresie, w jakim mieli ku temu możliwości majątkowe i w taki sposób, aby wkład jednej strony nie przewyższał w stopniu znaczącym wkładu drugiej strony, a raczej stanowił pewien ekwiwalent tego, co wnosi do związku druga strona.

Skoro w okresie budowy domu mąż powódki miał środki ze sprzedaży mieszkania (czego nie kwestionowano) oraz część materiałów na budowę, a powódka pozostawała bez pracy i źródeł dochodów, zasadnym przy takim ujęciu jest założenie, że jej rodzice przekazają jej jakiś zasób środków w darowiznie. Zważywszy przy tym, że prowadzą działalność w zakresie sprzedaży materiałów budowlanych, naturalnie najłatwiej był im udzielenie takiej pomocy w formie rzeczowej, poprzez pokrycie kosztów materiałów do budowy domu, w którym miała mieszkać ich córka i wnuki. W tym zakresie dał zatem wiarę zeznaniom rodziców powódki, co do współfinansowania materiałów na budowę domu na działce pozwanej.

Mając na uwadze powyższe, zauważył, że gdyby materiały te nie zostały wykorzystane do budowy, powódka dysponowałaby nimi nadal, mając majątek odpowiadający ich wartości. W konsekwencji ich wykorzystanie na budowę domu - na działce pozwanej, bez żadnego ekwiwalentu z jej strony - skutkuje uszczerbkiem w majątku powódki, a przysporzeniem po stronie pozwanej o wartość wykorzystanych materiałów, które w przeciwnym razie musiałaby zakupić.

Do rozstrzygnięcia pozostawała jednak kwestia, czy wszystkie przedstawione przez powódkę faktury, na kwotę dochodzoną pozwem, dotyczą materiałów rzeczywiście wykorzystanych przy budowie domu.

W ocenie Sądu Okręgowego, analiza tych faktur wskazuje na zastanawiająco dużą ilość niektórych materiałów, jakie miały służyć do budowy, w liczbie wydającej się wykraczać poza potrzeby wynikające z rozmiaru domu, liczby pomieszczeń i ich charakteru. W tym kontekście wskazał np. faktury na zakup 7 umywalek (2-ch w 2005 r., 1 w 2006 r., po 2 w 2008 i 2009 r.), 7 desek sedesowych (po 1 w 2006 i 2009 r. oraz 5 w 2008 r.), znacznych ilości glazury i terakoty w 2008 r. w każdym wypadku innego rodzaju, niekiedy 3 razy w jednym miesiącu (grudzień 2008). Takiej sekwencji i powtarzalności zakupów nie tłumaczy wystarczająco fakt, że budowa trwała etapami, zmieniały się koncepcje w zakresie wyposażenia, a niektóre sprzęty w związku z tym wymagały wymiany. Szczegółów w tym zakresie nie wykazano, a trudno uznać za prawdopodobne zużycie kilku umywalek i desek sedesowych w okresie niespełna 2 lat, dzielących najbardziej odległe zakupy.

W celu wyjaśnienia powstałych na tym tle wątpliwości, Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu budownictwa, który po oględzinach i analizie akt sprawy wskazał, że w zakresie robót budowlanych (bez robót instalacyjnych elektrycznych i sanitarnych):

- materiały wykazane w fakturach mogły być wykorzystane do budowy domu na ul. (...),
- ich ilości wykazane w fakturach przekraczają ilość niezbędną do wykonania robót przy tej budowie,
- obecnie nie ma możliwości zweryfikowania, czy wszystkie materiały wskazane w fakturach zostały wykorzystane przy tej budowie.

W uzasadnieniu swojej opinii biegły wskazał na wątpliwości, pojawiające się przy analizie poszczególnych faktur, dotyczące m.in. zgodności materiałów uwidocznionych na fakturach z zakresem robót wykonanych w okresie wystawienia faktury oraz pozycji przekraczających ilości potrzebne do budowy.

Dopiero odnosząc się do tej opinii strona powodowa wskazała, że faktury były wystawiane w różnych datach, zaś w czasie budowy były wykonywane również liczne prace remontowe i naprawcze, czemu jednak zaprzeczyła strona pozwana. Jednocześnie powódka wniosła o uzupełnienie opinii przez wskazanie, czy materiały powtarzające się w fakturach mogły być wykorzystane do takich właśnie prac, a nadto o sporządzenie opinii celem sporządzenia kosztorysu prac i materiałów niezbędnych do wykończenia nieruchomości przy ul. (...) i posadowionego na niej domu w obecnym stanie wykończenia oraz o opinię w zakresie pominiętych przez biegłego robót instalacyjnych.

W ocenie Sądu, dowody te nie miały jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem ich przeprowadzenie nie dałoby ostatecznie żadnych podstaw do ustalenia, jaki zakres materiałów ujętych w fakturach został sfinansowany kosztem powódki.

W tym kontekście zauważył, że z opinii biegłego z zakresu budownictwa płynie w istocie dość jednoznaczny wniosek, iż w procesie budowlanym można zużyć każdą ilość materiałów. Oczywistym jest, że większe niż niezbędne - według pierwotnego projektu - zużycie materiałów może wynikać np. z jego zmiany, konieczności usuwania powstałych wad i wielu innych jeszcze czynników, o których wspominała strona powodowa (remonty etc.). Istotne jest jednak, że obecnie nie da się zweryfikować, czy w procesie budowlanym dotyczącym nieruchomości pozwanej zużyto właśnie te materiały, które wskazano w przedstawionych do akt fakturach - na co wskazuje ewidentnie opinia biegłego. W tym zakresie żadna ze stron nie podważała opinii. W konsekwencji dalsze ustalanie, czy ilości wskazane w fakturach mogły być zużyte, doprowadzić może tylko do analogicznych wniosków co w uzyskanej już opinii, wobec czego jej zlecenie prowadziłoby do zbędnej zwłoki w postępowaniu. Podobnie ocenił przydatność sporządzania kosztorysu prac niezbędnych do wybudowania i wykończenia nieruchomości objętej pozwem. Dostarczyłaby ona wyłącznie wiedzy na temat szacunkowej wartości tych prac i materiałów, nadal nie dając jednak odpowiedzi, w jakim zakresie zostały wykorzystane materiały uwidocznione na fakturach z akt sprawy i - co istotniejsze - nie wyjaśniając precyzyjnie, jaki był zakres sfinansowania ich przez powódkę, a jaki przez męża pozwanej i jego rodziców.

W tej mierze, przy uwzględnieniu wniosków płynących z opinii biegłego, wskazał, że przedstawiony materiał dowodowy nie daje podstaw do precyzyjnego wyliczenia nakładów powódki na majątek pozwanej wyłącznie w oparciu

o przedstawione faktury i wykazany zakres prac przy budowie domu pozwanej. Dodał przy tym, że strona powodowa nie była w stanie przedłożyć zeszytów, w których miano odnotowywać poszczególne zakupy, co mogłoby ułatwić weryfikację poszczególnych faktur.

Uznając jednak za udowodnione - na podstawie omówionych wyżej dowodów i przy zastosowaniu wspomnianych wyżej zasad i domniemań - że rodzice powódki pokrywali część kosztów zakupu na rzecz powódki materiałów do budowy domu na działce pozwanej, przy braku wystarczających dowodów dla precyzyjnego określenia zakresu przysporzenia po stronie pozwanej, a zubożenia po stronie powódki (z przyczyn wskazanych jw.), Sąd - w celu dokonania takiego obrachunku - sięgnął po przepis art. 322 k.p.c. Umożliwia on bowiem właśnie w takiej sytuacji zasądzenie w sprawie o bezpodstawne wzbogacenie odpowiedniej sumy według oceny powziętej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

W ocenie Sądu, analiza dowodów świadczących o wzajemnych stosunkach stron i procesie budowy, w powiązaniu ze wspomnianą już społecznie akceptowaną i powszechnie stosowaną praktyką wspierania dzieci na początku ich samodzielnej drogi życiowej, zwłaszcza bezpośrednio po zawarciu małżeństwa, przy zastosowaniu zasad doświadczenia życiowego pozwala na przyjęcie, że rodzice powódki pokrywali koszty przekazywanych na budowę materiałów budowlanych co najmniej w połowie, rzeczywiście traktując to jako darowiznę na rzecz powódki, do której majątku wchodziły te materiały. W ocenie Sądu, w takim zakresie niewątpliwie mieli ku temu możliwości majątkowe, a jednocześnie taki wkład nie przewyższałby w stopniu znaczącym wkładu męża powódki i jego rodziców, stanowiąc wspomniany już pewien ekwiwalent tego, co oni wnosili do związku (...).

Stwierdził, że niemal z pewnością nie wszystkie faktury przedstawione do sprawy dotyczyły budowy na ul. (...), lecz ich kwota mieści się w skali wszystkich poniesionych na budowę kosztów, gdyż jest mniejsza niż wskazywany przez męża powódki koszt budowy. Uwzględniając, że część materiałów wcześniej zgromadził były mąż powódki, a część zakupił z innych środków, uznał, że wartość materiałów przekazanych przez powódkę i sfinansowanych w ten sposób sięgnęła co najmniej połowy wartości ujętej w przedstawionych fakturach i rachunkach, tj. w zaokrągleniu kwoty 97 974,69 zł.

O taką zatem wartość pozwana jest wzbogacona kosztem powódki, która w przeciwnym razie dysponowałaby majątkiem sfinansowanym i przekazanym jej przez rodziców w formie darowizny. Zaznaczył przy tym, że ponieważ materiały budowlane i wykończeniowe do budowy domu i zagospodarowania nieruchomości (ogrodzenie, murki etc.) - w ocenie Sądu - nie są przedmiotami zwykłego urządzenia domowego, darowizna taka nie wzbogaciła majątku wspólnego powódki i M. W., a weszła do majątku osobistego powódki.

Mając na uwadze powyższe rozważania, w oparciu o art. 405 k.c., zgodnie z którym osoba, uzyskująca korzyść majątkową kosztem innej osoby bez podstawy prawnej jest obowiązana do zwrotu tej korzyści w naturze albo jej wartości, na rzecz powódki zasądzono kwotę 97 974,69 zł wraz z opartymi na art. 481 § 1 i 2 k.c. odsetkami od tej kwoty, liczonymi od dnia 24 sierpnia 2012 r.

Do zapłaty kwoty dochodzonej pozwem powódka wezwała pozwaną dopiero pismem z dnia 30 marca 2012 r., czyli z tą samą datą co wniesiony pozew, zakreślając termin 3 dni do spełnienia świadczenia (wezwanie w załączniku z fakturami - in fine). Nie wykazano jednak daty doręczenia tego wezwania. Dopiero do pozwu dołączono pokaźny plik faktur i rachunków, mających obrazować wysokość kwoty żądanej przez powódkę, a analiza tych rachunków niewątpliwie wymagała stosownego czasu. Kopie tych dokumentów pozwana otrzymała wraz z pozwem i zawiadomieniem o rozprawie, zaś odpowiedź na pozew złożyła w dniu 23 sierpnia 2012 r. W tym stanie rzeczy, tę właśnie datę uznał za dzień, w którym pozwana mogła ustosunkować się do żądań powódki i najpóźniej z tym dniem spełnić swoje świadczenie, a skoro tego nie wykonała i podjęła ryzyko zwalczania żądań w całości, po tej dacie znalazła się w opóźnieniu, uzasadniającym naliczanie odsetek w wysokości ustawowej.

W braku podstaw do uznania żądań pozwu za udowodnione w dalej idącej części, powództwo w pozostałym zakresie oddalono.

Ponieważ żądania stron zostały uwzględnione w połowie, a poniesione przez nie koszty procesu były w niemal identycznej wysokości, po myśli art. 100 k.p.c. Sąd dokonał ich wzajemnego zniesienia.

Na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 i 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, obie strony obciążono nieuiszczoną częścią kosztów sądowych w kwocie 8 081,65 zł, proporcjonalnie do wyniku procesu.

Apelację od tego wyroku wniosła pozwana, która zarzuciła Sądowi I instancji naruszenie:

1. art. 217 § 2 i 3 k.p.c. przez nierozpoznanie wniosków dowodowych zgłoszonych celem ustalenia stanu zaawansowania prac budowlanych w budynku mieszkalnym w różnych okresach (wynikających z przedłożonych dokumentów) oraz zaniechanie zbadania prawidłowości zapisów znajdujących się w poszczególnych fakturach i ich wszechstronnego przeanalizowania pod kątem nieprawdziwych pozycji wskazanych przez biegłego;
2. art. 217 § 2 k.p.c. w zw. z art. 277 k.p.c. przez uniemożliwienie jej przeprowadzenia dowodu z nagrania znajdującego się na płycie DVD, które obrazowało stan nieruchomości w okresie objętym roszczeniem powódki i stanowić winno jedną z podstaw faktycznych ustalenia prawidłowo stanu faktycznego w sprawie;
3. art. 233 § 1 i 2 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów, polegające na pominięciu przy ocenie zakresu prac budowlanych wykonywanych w jej domu w latach 2006 - 2009, treści opinii biegłego sądowego oraz pozostałych dowodów takich jak zeznania świadków D. P., S. K. (4), S. K. (5), T. G., P. K., M. W. (2), G. W., nagrania na płycie DVD, dokumentów wymienionych w odpowiedzi na pozew.
4. art. 233 § 1 i 2 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych, polegające na pominięciu przy ocenie zeznań powódki w materii jej świadomości tak co do faktu, iż nie jest właścicielką spornego domu, a także woli powódki oraz M. W. (2) uczynienia z domu pozwanej swej własności i wiązania z nim przyszłości, co ma istotne znaczenie dla oceny, czy prawdziwe są twierdzenia wymienionej o czynieniu nakładów w postaci materiałów budowlanych w latach 2006 - 2009.

Wnosiła o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości albo uchylenie zaskarżonego części wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Sąd Apelacyjny aprobuje ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i ocenę prawną, uznając je za właściwą podstawę także dla własnego rozstrzygnięcia. Wbrew zarzutom skarżącej, należy także uznać, że w sprawie nie zachodzi naruszenie przepisów postępowania wskazanych w apelacji.

Podniesione w niej zarzuty naruszenia art. 217 § 2 i 3 k.p.c. w związku z art. 207 § 1 k.p.c. i art. 277 k.p.c. przez pominięcie wniosków dowodowych zgłoszonych przez pozwaną w odpowiedzi na pozew i w późniejszym piśmie procesowym, nie mogą być uwzględnione z uwagi na to, że postanowienie Sądu Okręgowego o pominięciu tych wniosków wydane zostało na rozprawie w dniu 16 września 2013 r. (k. 310), a obecny na niej profesjonalny pełnomocnik strony pozwanej nie zgłosił zastrzeżenia z art. 162 k.p.c. wobec tej czynności procesowej Sądu.

W świetle utrwalonego orzecznictwa, strona nie może skutecznie zarzucać w apelacji uchybienia przez sąd przepisom postępowania, dotyczącego wydania postanowienia oddalającego wnioski o przeprowadzenie dowodów, jeżeli w trybie art. 162 k.p.c. nie zwróciła uwagi sądu na to uchybienie.

Celem wskazanego wyżej przepisu jest pobudzenie inicjatywy procesowej stron, zapobieganie ich nielojalności poprzez zobligowanie do zwracania na bieżąco uwagi sądu na wszelkie uchybienia procesowe w celu niezwłocznego wyeliminowania i niedopuszczenie do celowego tolerowania przez strony takich uchybień z zamiarem późniejszego wykorzystania ich w środkach odwoławczych (por. wyrok SN z dnia 4 października 2006 r., II CSK 229/06).

Przechodząc do rozpoznania zarzutu naruszenia art. 233 § 1 i 2 k.p.c. w związku z art. 328 § 2 k.p.c., należy w pierwszej kolejności zauważyć, że Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku dokonał wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego, to jest określił podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, podając fakty, które uznał za udowodnione, dowody, na których się oparł i przyczyny, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej oraz wyjaśnił podstawę prawną wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. Uzasadnienie to spełnia zatem wszystkie wymogi ustawowe, wynikające z art. 328 § 2 k.p.c., a tym samym poddaje się też kontroli instancyjnej.

W tym stanie rzeczy skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez Sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymagało wykazania, że Sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął to sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie jest trafny w tym zakresie zarzut przekroczenia granic swobodnej oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów, polegającej na pominięciu - przy ocenie zeznań powódki co do czynienia nakładów w postaci materiałów budowlanych na nieruchomości pozwanej - jej świadomości tak co do faktu, iż nie jest ona właścicielką domu pozwanej, a także woli powódki oraz jej byłego męża M. W. (2) uczynienia z domu pozwanej swej nieruchomości i wiązania z nim przyszłości.

Jak się wydaje, treść tego zarzutu sprowadza się do podważenia oceny zeznań powódki jako odpowiadających prawdzie, ponieważ - zdaniem pozwanej - byłoby sprzeczne z zasadami logiki i doświadczeniem życiowym czynienie przez powódkę nakładów na dom, do którego nie miała żadnego prawa.

Z tym stanowiskiem nie można się jednak zgodzić, albowiem to właśnie doświadczenie życiowe podpowiada, że w przypadku małżonków, a więc przynajmniej teoretycznie wśród najbliższych sobie osób, które darzą się wzajemnym zaufaniem, wcale nie tak rzadko zdarzają się sytuacje, kiedy jeden z małżonków czyni z własnego majątku nakłady na majątek drugiego małżonka, a szczególnie, gdy są to nakłady na dom, w którym wspólnie zamieszkują. Zdarzają się także sytuacje, gdy nakłady takie czynione są na dom lub mieszkanie, którego właścicielem są rodzice współmałżonka. W praktyce sądowej dosyć często zdarzają się postępowania, w których byli małżonkowie domagają się zwrotu równowartości nakładów poniesionych na majątek odrębny byłego małżonka bądź członków jego rodziny.

W rozpoznawanej sprawie wiarygodnie zresztą brzmią twierdzenia powódki, iż nie była świadoma tego, że dom nie jest już własnością jej męża, o czym zdają się świadczyć dosyć niecodzienne okoliczności towarzyszące zawarciu wspomnianej umowy darowizny, czyli 5 dni po ślubie kościelnym, tak jakby syn pozwanej z góry zakładał, iż jego małżeństwo nie przetrwa próby czasu i tym samym chciał się „zabezpieczyć” przed roszczeniami powódki bądź jej rodziny.

Konkludując ten wątek rozważań wypada stwierdzić, że Sąd Okręgowy, nadając walor wiarygodności zeznaniom powódki w omawianym zakresie, w niczym nie uchybił zasadom logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego.

Z apelacji pozwanej wynika, że najistotniejsze zastrzeżenia, które podnosi w swych zarzutach, dotyczą braku szczegółowego rozważenia przez Sąd Okręgowy wszystkich faktur dołączonych do pozwu, co prowadzi do braku możliwości merytorycznego zakwestionowania ustaleń tego Sądu, który całkowicie dowolnie przyjął kwotę 97 974,69 zł jako równowartość nakładów podlegających zwrotowi.

Należy jednak mieć na uwadze, że Sąd Okręgowy, zasądzając w tej wysokości wartość bezpodstawnego wzbogacenia, wyszedł z założenia, że zebrany w sprawie materiał dowodowy (w tym opinia biegłego) nie daje możliwości ścisłego udowodnienia wysokości żądania, w związku z czym zastosowanie powinien znaleźć art. 322 k.p.c. Przepis ten pozwala bowiem m.in. w sprawie o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia na zasądzenie przez sąd, według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, odpowiedniej sumy, gdy ścisłe udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione.

W orzecznictwie i literaturze prawniczej przyjmuje się, że przepis art. 322 k.p.c. stanowi zasadę orzekania odnoszącą się do strony faktycznej procesu. Nie może on być uważany za przejaw odstępstwa od zasady prawdy i możliwości jej wykrycia w procesie cywilnym. Jednakże prawo musi liczyć się z pewnymi trudnościami w zakresie ustalenia pewnych elementów rozstrzygnięcia sądowego, a w tym wypadku - z trudnościami ustalenia wysokości żądania w określonych rodzajach spraw. Przepis ten ogranicza z konieczności zastosowanie pewnych ogólnych reguł dowodowych co do udowodnienia wysokości dochodzonych w procesie świadczeń.

Podnosi się także, że omawiana reguła wyrokowania ma charakter procesowy, a nie materialnoprawny. Jej natura procesowa wynika przede wszystkim z istoty sytuacji, których ona dotyczy, przesłanek, na których opiera się ratio legis normującego ją przepisu; chodzi w niej bowiem o środek procesowy mający z przeznaczenia usuwać ujemne skutki braku dowodów w zakresie niemożliwości ścisłego udowodnienia i ustalenia (zob. K. Piasecki. Wyroki sądów pierwszej instancji, sądów apelacyjnych oraz Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych, handlowych i gospodarczych, Warszawa 2007 str. 112 - 113).

Ocena sądu oparta na art. 322 k.p.c. nie może być przy tym dowolna i z tego też względu rozstrzygnięcie na tej podstawie podlega według ogólnych zasad kontroli instancyjnej. Kontrola ta odbywa się w kontekście, czy rzeczywiście ściśle udowodnienia wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione oraz samego ustalenia wysokości „odpowiedniej” sumy.

Jednak procesowy charakter art. 322 k.p.c. powoduje, że sąd drugiej instancji, rozpoznający sprawę na skutek apelacji - bez podniesienia w apelacji lub w toku postępowania apelacyjnego odpowiedniego zarzutu - nie może wziąć z urzędu pod rozwagę uchybień prawu procesowemu, popełnionych przez sąd pierwszej instancji, choćby miały wpływ na wynik sprawy (tak uchylił Sąd Najwyższy z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07 - mająca moc zasady prawnej).

W rozpoznawanej sprawie skarżąca nie postawiła zarzutu naruszenia art. 322 k.p.c., dlatego też kwestia prawidłowości jego zastosowania umyka kontroli instancyjnej,

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu za instancję odwoławczą orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.